

Co oznacza wygrana Trumpa?

10 listopada 2016

Gigantyczne wpływy od branży finansowej i militarnej. Pełna posłuszeństwo głównych mediów. Sondaże przekonujące o jedynym możliwym wyniku wyborów. Mimo wszystkich tych środków Hillary Clinton przegrała. Nowym prezydentem Stanów Zjednoczonych został Donald Trump.

MAINSTREAM W SZOKU

Wyborcza wygrana Donalda Trumpa określana jest mianem „szokującej”. Wiele osób przypomina, że przedwyborcze sondaże dawały pewne zwycięstwo Hillary Clinton. Przekonanie o jej zwycięstwie było tak silne, że za dolara postawionego na byłą Sekretarz Stanu można było wygrać zaledwie 22 centy. Pytanie brzmi: co się stało?

We wtorek do głosu doszli zwyczajni obywatele. Mowa o przeciętnych Amerykanach, którzy być może jeszcze łapią się do klasy średniej, a może już z niej wypadli, po tym jak zostali ograbieni przez państwo. W dniu wyborów nie interesowały ich opinie ekspertów. Zwracali uwagę głównie na to, co działo się przez ostatnie 8 lat – spadające realne dochody, wysoką inflację, utratę nieruchomości. To wszystko sprawiło, że Amerykanie zażądali zmian.

Osobna kwestia to przedwyborcze sondaże. Wynik głosowania jednoznacznie pokazuje, że badanie opinii publicznej to tylko kolejne narzędzie do manipulowania wyborcami.

REAKCJA RYNKÓW

Zgodnie z przewidywaniami zwycięstwo Trumpa doprowadziło do spadków na rynkach akcji. Według naszych przypuszczeń interwencje banków centralnych oraz Plunge Protection Team złagodziły nieco sytuację. Gdyby nie wspomniane działania, spadki cen akcji byłyby dużo większe.

Spośród indeksów giełdowych uwagę zwracają notowania w Japonii, gdzie Nikkei zaliczył spadek o ponad 5%. Biorąc pod uwagę dotychczasową politykę Banku Japonii, należy spodziewać się nielimitowanego zwiększenia skali dodruku waluty i skupowania za nią akcji. Tamtejsi bankierzy zrobią wszystko, aby powstrzymać spadki, nawet kosztem rosnącego zadłużenia.

Wygraną Trumpa z uśmiechem na ustach powitali inwestorzy posiadający złoto. Warto jednak zauważyć, że kruszec najpierw zanotował skokowy wzrost do poziomu 1335 dolarów, a następnie spadł w okolice 1300 dolarów. W tym wypadku również można dopatrywać się działań banków centralnych oraz Plunge Protection Team. Do podobnej sytuacji doszło w przypadku srebra.

Przy okazji wzrostów cen metali szlachetnych zyskały również spółki wydobywcze. Indeks GDXJ przed otwarciem środowej sesji notował wzrosty na poziomie 7,8%.

O ile sama wygrana Trumpa jest dla wielu zaskoczeniem, to już reakcja rynków była do przewidzenia. W przypadku wygranej Hillary Clinton inwestorzy oczekiwali kontynuacji polityki prowadzonej za kadencji Baracka Obamy. Porażka byłej Sekretarz Stanu doprowadziła do wzrostu niepewności, co zazwyczaj wiąże się z odpływem kapitału do bezpieczniejszych aktywów, takich jak metale szlachetne.

JAK BĘDZIE WYGLĄDAĆ POLITYKA TRUMPA?

Do wyników głosowania w USA należy podejść z dystansem. Wpływy branży militarnej nie znikną z dnia na dzień. W najbliższych tygodniach kontynuowane będą starania o wywołanie konfliktu z Rosją. Zważywszy na znaczącą przewagę militarną USA nad Rosją, można zakładać, że strona rosyjska będzie unikać konfliktu zbrojnego.

Założmy jednak, że do czasu zaprzysiężenia Trumpa nic nadzwyczajnego się nie wydarzy. W takim wypadku warto zwrócić uwagę na postać nowego wiceprezydenta USA. Mike Pence

zdecydowanie nie należy do figurantów, którzy często proponowani są na to stanowisko. To człowiek, który znacząco wzmocnił kandydaturę Trumpa i będzie odgrywał ważną rolę w trakcie jego kadencji.

Pence to były gubernator Indiany. Ma zatem znaczące doświadczenie w pełnieniu funkcji wykonawczej. Niewykluczone, że nowy prezydent USA odpowiedzialny będzie za robienie show, tymczasem wiele decyzji wychodzić będzie bezpośrednio od wiceprezydenta. Będąc gubernatorem Indiany Pence obniżył zarówno wydatki stanowe, jak i podatki. Obranie podobnego kursu przez całe Stany Zjednoczone jest jedyną nadzieją dla tego kraju. Obecnie USA stale notują deficyt budżetowy, a wzrost gospodarczy jest znikomy. Wolnorynkowe reformy z pewnością okazałyby się skuteczniejsze w pobudzaniu gospodarki niż dodruk pieniądza i pompowanie rynków finansowych przez FED.

Decyzje, jakie podejmie Trump (bądź Pence w jego imieniu) będą mocno uzależnione od sytuacji gospodarczej kraju. Ewentualne nadejście kryzysu sprawi, że nowy prezydent znajdzie się pod silną presją opinii publicznej, co może znacząco ograniczyć jego możliwości.

Prędzej czy później recesja zawita do Stanów Zjednoczonych. Należy jednak pamiętać, że będzie to efekt polityki gospodarczej oraz monetarnej USA w ostatnich 15-20 latach, a nie samego wyboru Donalda Trumpa na prezydenta.

PODSUMOWANIE

Ostateczny wynik wyborów w USA to efekt mobilizacji wśród klasy średniej, która w ostatnich latach mocno się uszczupliła. Widać wyraźnie, że amerykańskie społeczeństwo się buntuje. Jeszcze osiem lat temu uwierzono w potrzebę wybrania „pierwszego czarnoskórego prezydenta USA”. W kolejnych wyborach przekonano ludzi, że jest on „mniejszym złem”. Tym razem establishment promował „pierwszą kobietą w fotelu

prezydenta USA". Najwyraźniej jednak cierpliwość Amerykanów się wyczerpała.

Przy okazji wyborów miliony ludzi przekonały się, jak znaczący jest poziom zakłamania głównych mediów. Pozytywnym aspektem jest tutaj oczywiście rosnąca skala oddziaływania Internetu, który wielu osobom umożliwił dostęp do prawdziwych informacji.

Z perspektywy Polski nie było wymarzonego kandydata. Prezydencja Trumpa może przynieść zacieśnienie współpracy na linii USA-Rosja, co nie wyjdzie nam na dobre. Trzeba jednak pamiętać, że wybór Clinton zwiększyłby zagrożenie konfliktem na globalną skalę. Zwróćmy uwagę, że oficjalnie między USA a Rosją nie ma żadnej wojny, a jednak doszło do exodusu ludności cywilnej w Syrii. Co w przypadku, gdyby między mocarstwami faktycznie wybuchła wojna? Bardzo prawdopodobne, że to właśnie na terenie Polski doszłoby do eskalacji działań militarnych.

Głosowanie w USA stanowiło również niezłą okazję do zakupu metali oraz shortowania akcji w Stanach Zjednoczonych. Rynki były przekonane co do zwycięstwa Clinton, co znalazło odzwierciedlenie w notowaniach. Z tego powodu, poziom ryzyka wspomnianej inwestycji był stosunkowo niski.

Na koniec warto podkreślić, że wydarzenia z ostatnich kilku miesięcy jeszcze półtorej roku temu były nie do pomyślenia. W czerwcu elity pozwoliły na wyjście Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej. Teraz Donald Trump został prezydentem Stanów Zjednoczonych. Niewykluczone, że celem nadrzędnym jest dalsza destrukcja systemów monetarnych. Winą za ich upadek zostaliby wówczas obarczeni rządzący promujący protekcjonizm. Stanowiłoby to argument za powrotem do procesu globalizacji, a także ustanowieniem SDR-ów jako globalnej waluty rezerwowej.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net